

kukon, kwaśny deszcz

i byłem nisko w chuj
i ze mną mój syf
kładę nisko dłoń
i wale mocno w pysk
pada kwaśny deszcz

słowo stało się ciałem
potem zrobiło mi pałę
nigdy jej nie ufałem
bo nie muszę żyć za kare
byk mi podaje butelkę

na melinie robię balet
patrzę na jej spore sranie
odpisując młodej damie
dzwoni telefon nie odbieram bo nieznane
nie chce mieć koleżanek

mój byk mi stawia szamę
bo się pogubiłem z sianem
i nie mogę się dziś nachlać
a i tak zrobimy milion
co jest kurwa jaki syf chciałaś udźwignąć

i to nie pyknie bo nie
chciałem się zabić z nią
i jeden chuj czy płaczesz
czy się śmiejesz przy mnie
jeżeli to nie wyjdzie nie bądź smutna że pada deszcz

pada kwaśny deszcz
tej kurwie na łeb
i dla mnie to żaden
stres że nie gramy fer
i byłem nisko w chuj

i ze mną mój syf
kładę nisko dłoń
i wale mocno w pysk
pada kwaśny deszcz
tej kurwie na łeb

i dla mnie to żaden stres że nie gramy fer
i byłem nisko w chuj
i ze mną mój syf
kładę nisko dłoń
i wale mocno w pysk

jestem osobą której
nie powinnaś znać
jestem z osobą co ci powinęła hajs
mówię że jest kurwą
mówi że nie chciała stać się nią
nie chce o tym rozmawiać nim się zacznie noc

nim się zacznie noc

rzucam siano w orlenie za wódkę
taksówka zawija mnie znów na dziupłę
młoda wpierdala xanax i wysyła snapa smutne
pale ostatnią lufkę
gadam z bykiem
czy se rozpierdolić banie kuflem

to wszystko w kurwe smutne
jak piękny syf i jej dupa
robimy wielkie rzeczy
widzisz przez dziurkę od klucza
i na chuj śmiejesz się kurwa
i nadal chcesz tu być
byłem nisko w chuj i ze mną mój syf